

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1242).

Błogosławiony Czesław był rodzonym bratem św. Jacka, pochodził ze znakomitego rodu Odrowążów, a przyszedł na świat w Kamieńcu na Śląsku w roku 1185. Już jako dziecię zasłynął z pobożności i niepokalanej czystości obyczajów. Najmilszem jego zajęciem było gromadzić około siebie dzieci i naśladując kapłanów, miewać do nich kazania, zachęcając ich do cnoty i pobożności. Było to zapowiedzią przyszłej jego gorliwości w opowiadaniu Słowa Bożego. Ponieważ zaś pilnie się do nauk przykładał, wysłano go niebawem do Włoch, gdzie tak wielkimi postępami wkrótce się odznaczył, że po kilku latach uzyskał stopień doktora praw. Przestrzegał też ściśle czystości obyczajów, a ilekroć w nim się odzywały żądze, uciekał się do modlitwy i mówił do siebie: „Walcz dzielnie i pokonuj nieczyste chuci, Czesławie; z małej bowiem iskry łatwo może powstać pożar wielki.“

Po powrocie do Polski mianowany kanonikiem przez Biskupa Iwona Odrowąża, pojechał razem z nim i z bratem Jackiem do Rzymu, gdzie z rąk św. Dominika odebrał habit zakonny. Zapatrując się na tego świętego Zakonodawcę, niezadługo doszedł w postach, modlitwie umartwieniu ciała, pokorze i posłuszeństwie do tak wysokiego stopnia doskonałości, że stał się przedmiotem powszechnego podziwu i wzorem godnym naśladowania.

Wyjechawszy z Rzymu, udał się Czesław najprzód do Pragi, stolicy pobratymczych Polakom Czechów, gdzie z wielkim skutkiem opowiadając Słowo Boże, wielu zatwardziałych grzeszników nawrócił na drogę cnoty. Za jego też sprawą założony został w mieście tem zakon Dominikanów, do którego niezadługo tak tłumnie cisnąć się poczęła młodzież i starsi, że klasztor wkrótce liczył stu zakonników. Dwudziestu sześciu z nich poszło niebawem głosić Słowo Boże do Bośnii i przypłaciło swą gorliwość śmiercią męczeńską.

Później zwiedził Czesław pieszo prawie cały Śląsk, nawołując wszędzie do poprawy życia i pokuty. Praca jego nie była bezowocną, gdyż bardzo wielu porzucało drogę grzechu i nieprawości i wstępowało na drogę cnoty. Przybywszy do Wrocławia, postarał się tu o założenie klasztoru Dominikańskiego, który też niezadługo stanął. Osiadłszy w nim, całe dnie trawił na posługach duchownych, już to odprawiając nabożeństwo, już siadając w konfesyonale i miewając kazania. W nocy zaś mało snu zażywał, lecz większą część czasu trawił na rozmyślaniach i modlitwach. Umartwienie ciała posuwał do tego stopnia, iż nieraz aż do krwi się biczował.

To też już za życia rozliczne cuda rozniosły sławę niezwykłej jego świętobliwości. Pewnej matce utonęło razu jednego dziecię w rzece Odrze; ciało znaleziono dopiero po ośmiu dniach, ale już mocno nadpsute. Ufna w modlitwy i cudotwórczą

moc Czesława, bieży niewiasta do klasztoru i prosi świętobliwego zakonnika, aby chłopca wskrzesił. Pada tedy kapłan na kolana i gorąco się modli; poczem powstawszy, rozkazuje dziecku, by ożyło. I otóż powstaje pacholę zdrowe i czerstwe, jakiem było dawniej.

Stało się, iż Tatarzy, naród dziki, plondrując po całej polskiej ziemi, oblegli także Wrocław, pustosząc wszystko ogniem i mieczem, a nie przebaczając ni płci, ni wiekowi. Wrocławianie przestraszeni, schronili się byli do zamku, ale mocno się lękali, gdyż mieli za mało wojska ku obronie i szczupłe tylko zapasy żywności. Opuszczone wszakże miasto zajęli Tatarzy, otaczając zarazem zamek. W swej bezradności udają się tedy mieszczanie do Czesława z prośbą o ratunek. Tenże padłszy na kolana, polecił miasto opiece Boskiej poczem wyszedł na wały. Wtem ukazała się nad głową jego płomienista kula, która pędząc na Tatarski obóz, tak pohańców przeraziła, że od miasta odstąpili.
Skoro go obrano prowincyałem, tj. zwierzchnikiem zakonnym wszystkich klasztorów Dominikańskich w królestwach Polskiem i Czeskiem, począł Czesław pieszo zwiedzać wszystkie klasztory rozsiane po tych krajach. Władzy swej nigdy nie nadużywał, lecz miłością i dobrym przykładem starał się Braci zakonnych zachęcić do wzorowego życia i przestrzegania reguły zakonnej. Nie znał on wcale wytchnienia i wypoczynku, poświęcając wszystkie wolne od pracy chwile modlitwie i rozmyślaniom.

Nadeszła nareszcie chwila, w której miał pośpieszyć po oczekujący go w Niebie wieniec. Przed śmiercią zwołał zakonników a upomniawszy ich, aby na włos nie odstępowali od nadanej im przez świętego Dominika reguły zakonnej, oddał Bogu ducha w roku 1242 i pochowany został we Wrocławiu w klasztorze Dominikanów; lud zaczął go czcić jako Świętego. — Papież Klemens

XI zaliczył Czesława w poczet Błogosławionych, a Klemens XII dozwolił, aby mu w ziemiach polskich cześć oddawano.

Nauka moralna.

Niebezpieczeństwa na świecie porównane są do burzy morskiej; pochodzą one z naszych namiętności, ze złego towarzystwa, od nieprzyjaciół naszych, jakimi są: świat, ciało i czart, albo z niedbalstwa. Cóż trzeba czynić w podobnych razach? — Trzeba na wzór uczniów Chrystusowych zbliżyć się do Zbawiciela, trzeba Go budzić szczerą modlitwą. Abyś bowiem uciekał się do Niego, zdaje się On być śpiącym i jakoby nie widział twego niebezpieczeństwa, trzeba więc bezustannie do Niego wołać: „Panie ratuj mię, bo ginę.“ Jeśli zaś pokusa nie ustąpi po modlitwie, upadnij do nóg Chrystusowych, oddaj się Jego Opatrzności i nie lękaj się burzy, ale bądź pewnym, że ona wnet ustąpi, bo Jezus powstanie, uśmierzy wiatry i pogodę przywróci.

Mała iskra często wielkiego pożaru przyczyną bywa. Mała nieuwaga na pokusy, zwłaszcza zmysłowe, niejednego do zguby wiecznej przywiodła. Dlatego też Święci Pańscy tak wielce się strzegli tych pokus, i z tej też przyczyny uważał je błogosławiony Czesław jakby iskry piekielne, które niewinnemu sercu niechybną zgubę przynieść mogą. Czuwać tedy potrzeba, aby się oprzeć nieprzyjaciołom duszy, czuwać należy, aby nie wpaść w ich matnię. Czart przeklęty, silny nieprzyjaciel, chytry, okrutny, który na duszę naszą ma tysiące sposobów, pobudza nas, abyśmy więcej czuwali nad naszem zbawieniem, niźli nad zgubą naszą. Czemuż tedy tak spokojnie żyjemy bez troski o zbawienie naszej duszy, kiedy czart ani

chwili nie traci, aby nas zgubić?

Czuwaj i ty, miły Czytelniku, nad zmysłami, jeśli niewinności dochować pragniesz, a łatwo ugasisz małą iskrę; nie łatwo wszakże uchronisz się od nieszczęścia, gdy z tej iskry małej na pozór już pożar piekielny powstanie w twej duszy.

Modlitwa.

> Boże, który św. Czesława dziewiczą czystością ozdobionego i gorliwością zbawienia dusz płonącego przez czyny świętości i rozszerzanie wiary w różnych narodach cudownym uczyniłeś, prosimy Cię, abyśmy za jego przyczyną zawsze w wierze wytrwali i do Ciebie, któryś jest jedynym sprawcą zbawienia wiecznego, za łaską Twoją dostać się mogli. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 28-go lipca w Rzymie dzień zgonu św. Wiktora, Papieża i Męczennika. — Również w Rzymie pamiątka św. Innocentego, Wyznawcy i Papieża. — W Medyolanie męczeństwo św. Nazaryusza i młodego Celzusa: w szalejącem prześladowaniu chrześcijan za Nerona musieli oboje w ciemnem więzieniu długo wyczekiwać, zanim ich sędzia Anolin kazał mieczem życia pozbawić. — W Tebaidzie w Egipcie pamiątka bardzo wielu św. Męczenników, którzy cierpieli w prześladowaniu pod Decyuszem i Waleryanem. Umrzeć za Wiarę św. — było w owych czasach najserdeczniejszem życzeniem chrześcijan. Ale przebiegły nieprzyjaciel wymyślał powoli zabijające męczarnie, gdyż mu o dusze chodziło a nie o ciała. Jeden z tej gromady był już torturowany i na rozpalonych płytach położony; posmarowano go miodem i podczas największego upału słonecznego wystawiono na kąsanie os i innych owadów; innego zaś przywiązano lekko do łóżka pięknie przystrojonego w kwiaty, potem przyprowadzono mu dziewczynę aby go do grzechu skusiła; lecz on język sobie ugryzł i plunął go kusicielce w twarz. — W Ankyrze w Galacyi męczeństwo św. Eustacyusza, torturowanego różnymi sposobami a wkońcu wrzucono go do rzeki, lecz Anioł go wybawił. Później został przez cudowne ukazanie się gołębia odwołany do Nieba po wieczną nagrodę. — W Milecie śmierć męczeńska św. Akacyusza: po wielu cierpieniach za panowania cesarza Licyniusza został wrzucony do rozpalonego pieca, jednakże nie poniósł tam żadnej szkody. Wkońcu mieczem ugodzony, zdobył sobie palmę zwycięstwa. — W Bretanii uroczystość św. Sampsona, Biskupa i Wyznawcy. — W Lyonie pamiątka św. Peregryna, Kapłana, którego świętość potwierdzoną została sławą wielu cudów.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related